

Sprawiedliwość jak złoto Amber Gold

16 sierpnia 2012

Zgodnie z ustawą, której projekt sam Pan premier podpisał, nie wolno Panu interesować się przebiegiem konkretnych śledztw. Może Pan co najwyżej umówić się z Prokuratorem Seremetem i ogólnie sobie pogadać, czy jest bezpiecznie – pisze Janusz Wojciechowski.

O ile zakład, że Plichta nie pójdzie siedzieć? W Polsce można siedzieć za 50 złotych, ale za 50 milionów nigdy!

Korupcja w sądach? Nie, to być nie może... Te sześć wyroków w zawieszeniu wobec prezesa Amber Gold to musiało być wszystko zgodnie z prawem. Nie znam co prawda innego przypadku w Polsce, żeby sądy kogoś sześć razy z rzędu skazywały i zawsze w zawieszeniu, nie odwieszając przy tym żadnej poprzedniej kary – ale korupcja? Skądże!

To że pijanych rowerzystów już przy drugim skazaniu tysiącami wsadzają, a Plichty po szóstym wyroku nie wsadzili – i to musiał być czysty przypadek. I to, że Plichta jest bogaty, obracał milionami – nie ma w tej sprawie żadnego znaczenia...

Korupcja w prokuraturze? Niemożliwe! Owszem, Komisja Nadzoru Finansowego jeszcze w 2009 roku doniosła na Amber Gold i gdyby prokuratura poważnie potraktowała to doniesienie i nie umorzyła sprawy – można by przerwać oszustwa 3 lata wcześniej. Wszystko to prawda, ale zaraz korupcja? Nie to musiał być przypadek...

Premier chce zbadać postępowanie sądów i prokuratury w sprawie Amber Gold. Słuszny plan, tylko jak go wykonać? – Jak to Pan, Panie Premierze sobie wyobraża? Sędziowie są niezawisli, może Pan im skoczyć. Prokuratorzy są niezależni, dzięki ustawie przez pański rząd wprowadzonej – może pan im nagwizdać.

Informacji Pan zażąda od prokuratora Seremeta? Akurat! Zgodnie z ustawą, której projekt sam Pan podpisał, nie wolno Panu interesować się przebiegiem konkretnych śledztw. Może Pan co najwyżej umówić się z Prokuratorem Seremetem i ogólnie sobie pogadać, czy jest bezpiecznie. Sam Pan taką ustawę wprowadził, niezależność prokuratury to był jeden z głównych sukcesów pańskiego rządu.

Ma Pan Premier w rządzie Ministra Sprawiedliwości Gowina. Wie Pan, ile on ma wpływu na sądy? – zero! Gdyby był tak jak kiedyś Prokuratorem Generalnym, mógłby zaskarżyć złe wyroki wnieść kasację, ale Pan z kolegami tak zmienił prawo, że Gowina Pan odesłał do deregulacji taksówkarzy. Do sędziów nie ma nic.

Mało tego – w 2011 roku Pan Premier z kolegami zmienili prawo o ustroju sądów powszechnych i od tej pory Minister Sprawiedliwości już nie rozpatruje skarg na sądy. Skargi na sędziów rozpatruje kolega prezes, czyli koledzy wymiaru sprawiedliwości skargi na siebie rozpatrują teraz sami – to Pan, Panie Premierze był łaskaw wprowadzić do polskiego prawa.

Ruszył do akcji Prokurator Generalny Seremet, akta ściąga, będzie sprawdzał, rozliczał, kontrolował. Śmiechu warte! Prokurator Generalny jest papierowym tygrysem, dzięki ustawie wprowadzonej przez rząd Tuska. Nie ma w ręku prawie żadnych instrumentów nadzoru ani władzy nad prokuratorami.

W Łodzi prokurator nawalony jak stodoła, w środku miasta spał na śniegu pod śmietnikiem Straż Miejska go znalazła. Szef miejscowej prokuratury udzielił mu ojcowskiego upomnienia – nie należy spać na mrozie, gdyż można się przeziębnić. Prokurator wytrzeźwiał i nadal oskarża ludzi. Prokurator Generalny w odpowiedzi na oświadczenie senatorskie podkreślił, że pryncypialnie się z tą pobłażliwością nie zgadza, ale co on biedak może zrobić – nic! Taką bowiem ustawę o prokuraturze zmienili posłowie PO, SLD i PSL-u (PIS był pryncypialnie przeciw, śp. pamięci Prezydent Lech Kaczyński ustawę tę

wetował, ale koalicja weto odrzuciła. Ja też, choć nie poseł, ostrzegałem, duży artykuł w Rzeczpospolitej na ten temat napisałem, żeby tego szaleństwa nie robić). No i jest tak, jak pan Premier Tusk i koledzy chcieli, żeby było.

Już słyszymy, że w sprawie Amber Gold przestępstwa raczej nie ma. Kilkudziesięciu tysiącom ludzi pieniądze po prostu wzięły i wyparowały... naiwni... sami sobie winni! Jakies 50 milionów ze starej spółki przełożone do nowej, z jednej kieszeni do drugiej, ale komornik nie może ich ruszyć... – o ile zakład, że ludzie pieniędzy nie odzyskają, a Plichta nie pójdzie siedzieć? Nie pójdzie siedzieć – bo w Polsce można siedzieć za 50 złotych, ale za 50 milionów. Nigdy! W zasadzie za kradzież czy za łapówkę powyżej miliona złotych się nie siedzi. Rywin był wyjątkiem, który potwierdza regułę, zresztą on łapówki nie brał, ani nie dawał, tylko obiecywał. Ale już na przykład Piorunosław Cz. – pamiętamy – kaucyjka i do domu.

Od czego to zacząłem.. aha! Korupcja w wymiarze sprawiedliwości – niemożliwe!

A teraz już bez sarkazmu – jeśli Donald Tusk chce się zająć prokuratura i sądami szczerze, w co również wierzę jak w złoto Amber Gold – niech poprze powołanie komisji śledczej. To jedyny organ państwowy, przed którego obliczem nawet sędziowie muszą stanąć i nie po to, żeby jak prezydent Kwaśniewski zatańczyć i zaśpiewać, tylko złożyć zeznania i się wytłumaczyć...

Zagałopowałem się... immunitet! Sędzia nie przyjdzie, komisję i też mu nikt nic nie zrobi! Co najwyżej pro forma sąd dyscyplinarny koledzy mu zrobią i ukarzą upomnieniem w zawieszeniu na dwa lata...

A to Polska właśnie... I niech mi ktoś powie, że Kaczyński temu winien!

Autor: Janusz Wojciechowski

Źródło: Stefczyk.info